PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ◘ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 34. Kraków, dnia 22 sierpnia 1913 r. Rok XVI.

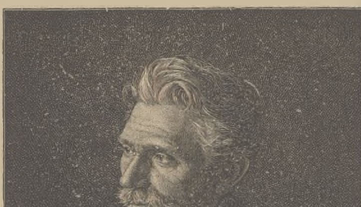
C. k. Sąd krajowy jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k orzekł że zamieszczone w Nr 33 peryodycznego czasopisma drukowego „Prawo Ludu“ z daty Kraków dnia 15 sierpnia 1913, artykuł pod tytułem: **„Bojkotować politykę księży w kościołach“**, na str. 1. łam 1, 2, 3, zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 302 u. k. że zakazuje się rozszerzania artykułu inkryminowanego, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w inkryminowanym artykule pobudza czytelników do nieprzyjaznych kroków przeciw duchowieństwu. — Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma: „Prawo Ludu“, aby uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd krajowy karny Senat III. Kraków, dnia 14 sierpnia 1913. Podpis nieczytelny.

SKON AUGUSTA BEBLA.

W nocy z dn. 12 na 13 bm. zmarł na udar serca w Passung w Szwajcaryi przywódca niemieckiej socyalnej demokracyi poseł tow. August Bebel w 74 roku życia. Śmierć jego okryła żałobą cały świat socyalistyczny. Nikt nie spodziewał się tak nagłej śmierci Bebla, który mimo podeszłego wieku trzymał się dziarsko.

Urodził się 22 lutego 1840 r. w Kolonii, jako syn pruskiego podoficera, pochodzącego z Ostrowa w Poznańskiem. Ojciec odumarł go w dwa lata po jego urodzeniu. W Wetlarze uczęszczał August Bebel do szkółki dla dzieci ubogich, a to, gdy w 12 roku życia odumarła go matka, jako stypendysta funduszu sierot. Mając lat 14, wstąpił jako terminator do warsztatu tokarskiego. Smutna to była młodość i twarda, pełna niedostatku i ciężkiej pracy. Obdarzony umysłem żywym i bystrym, pragnął Bebel kształcić się i rozwijać swoje wrodzone zdolności, ale praca od świtu do nocy u majstra, u którego mieszkał z wiktem, zarabiając w gotówce 20 groszy tygodniowo, oraz brak wszelkich instytucyj oświatowych w owem małem miasteczku, uniemożliwiały ziszczenie jego marzeń. Dopiero, gdy wyzwolił się na czeladnika i puścił się ówczesnym zwyczajem na wędrówkę, pracując kolejno w różnych miastach południowych Niemiec, Austryi i Szwajcaryi od lutego 1858 do marca 1860 roku, znalazł w katolickich stowarzyszeniach czeladzi jako taką sposobność kształcenia się i życia towarzyskiego. Dopiero w Lipsku mógł czerpać pełną garścią z krynicy wiedzy. Istniało tam robotnicze stowarzyszenie kształcące, którego duszą był prof. Rossmassler, znakomity przyrodnik i popularyzator wiedzy przyrodniczej, szczery demokrata i przyjaciel robotników. Bebel wstąpił do tego stowarzyszenia i z całym zapałem chłonął naukę, która rozwiała wnet jego wsteczne poglądy. Rychło też został młody Bebel wybrany do wydziału stowarzyszenia. Ale pochłonięty w zupełności przyswajaniem sobie wiedzy i wytwarzaniem w swojej głowie nowoczesnego światopoglądu, pozostał Bebel jeszcze zupełnie obcym polityce.



Nawet wielka indywidualność Lassalla nie potrafiła go pozyskać dla socyalizmu. W 1863 r. Lassalle przemawiał na wielkiem zgromadzeniu publicznem w Lipsku. Był na tem zgromadzeniu i Bebel, ale nie stał się socyalistą. W tym czasie został wybrany przewodniczącym oświatowego stowarzyszenia robotniczego w Lipsku i uzyskał wielki wpływ na robotników.

Socyalistą stał się Bebel w parę lat później, już po śmierci Lassalla, a to pod wpływem Wilhelma Liebknechta. Obaj oni stanęli na czele saskiej partyi ludowej, którą założyli. Podczas gdy lassallowcy mieli wyraźny program socyalistyczny, to organizacye, na czele których stali Liebknecht i Bebel, miały jeszcze dość nieokreślony program demokratyczny. Określony socyalizm wyłonił się tu dopiero w roku 1868 na zjeździe kształcących stowarzyszeń robotniczych w Norymberdze; pod wpływem Bebla, Liebknechta, Schweichla i innych zdecydowanych socyalistów, członków Międzynarodówki, zjazd przyjął program Międzynarodówki za swój. Wobec tego odpadły demokratyczne elementy burżuazyjne i została stworzona możliwość założenia partyi czysto socyalistycznej.

W następnym roku została też pod wpływem Liebknechta i Bebla na kongresie w Eisenach założona socyalno-demokratyczna partya robotnicza. Na czele tej partyi obok Liebknechta stał Bebel. Dawny organ byłej saskiej partyi ludowej, „Tygodnik demokratyczny“, wychodzący w Lipsku pod redakcyą Liebknechta, zamieniono na organ nowej partyi socyalno-demokratycznej i dano mu tytuł „Volksstaat“ („Państwo ludowe“); pismo to redagował Liebknecht, administratorem zaś był Bebel, który w tym czasie był już majstrem i miał własny warsztat tokarski w Lipsku.

Od r. 1867 był Bebel posłem do północno-niemieckiego parlamentu, utworzonego przez Bismarcka na podstawie powszechnego, równego głosowania. Zaraz przy pierwszych wyborach, w lutym 1867, został Bebel wybrany w tkackim okręgu saskim Glauchau-Meerane, skąd następnie stale był wybierany. Znakomity agitator, znany jako doskonały mówca z niezliczonych zgromadzeń ludowych, okazał się także wybornym mówcą parlamentarnym i bystrym politykiem i zdobył sobie odrazu w parlamencie wybitną pozycyę; przy obradach nad nową ustawą przemysłową udało mu się przeprzeć wniosek, znoszący książkę robotniczą.

Gdy w 1870 r. zwołany został parlament północno-niemiecki dla uchwalenia kredytu na wojnę z Francyą, Bebel i Liebknecht, protestując przeciw wojnie, wstrzymali się od głosowania.

Za to po wojnie dosięgła ich zemsta Bismarcka. Zaraz po zawarciu pokoju i utworzeniu państwa niemieckiego z królem pruskim jako cesarzem, rozpisano wybory do parlamentu

niemieckiego. Pod świeżem wrażeniem zwycięskiej wojny wszyscy kandydaci socyalistyczni przepadli, z wyjątkiem jednego Bebla, który został wybrany w swoim dawnym okręgu. Ciężkie miał stanowisko Bebel w parlamencie, jako jedyny poseł socyalistyczny, ale i tak potrafił być tam trybunem klasy robotniczej, biczem bożym dla rządu i stronnictw burżuazyjnych. Bismarck postanowił go tedy unieszkodliwić; wytoczono Liebknechtowi, Beblowi i Hepnerowi proces o zdradę stanu. Rozprawa odbyła się w marcu 1872 r. przed sądem przysięgłych w Lipsku i trwała przez dwa tygodnie.

Oskarżeni z sali sądowej zrobili trybunę propagandy socyalizmu, co im się w zupełności udało, gdyż proces nabrał ogromnego rozgłosu i przyczynił się wielce do rozpowszechnienia idei socyalistycznej. Proces ten przyniósł więc ogromną korzyść partyi, chociaż zakończył się wyrokiem, skazującym Liebknechta i Bebla na 2 lata więzienia w twierdzy z wliczeniem 2 miesięcy aresztu śledczego. W lipcu tegoż roku wytoczono nadto Beblowi proces o obrazę majestatu z powodu mowy, wygłoszonej na zgromadzeniu i sąd skazał go na 9 miesięcy więzienia i na utratę mandatu. Ale tkacze w Glauchau-Meerane wybrali go ponownie posłem i to większością o 3 tysiące głosów znaczniejszą, niż przy poprzednich wyborach, choć Bebel odsiadywał już wtedy karę w twierdzy Hubertusburg. Ogółem przesiedział Bebel w więzieniu 56 miesięcy.

Blisko 3-letnie więzienie wyszło Beblowi na korzyść: miał czas na pogłębienie i uzupełnienie swego wykształcenia i na napisanie książki p. t. „Kobieta a socyalizm“. Słynna ta książka wyszła dotychczas w oryginale niemieckim w 52 wydaniach, w setkach tysięcy egzemplarzy i została przetłómaczona na wszystkie języki, między tymi i na polski. Jest ona jednem z najwybitniejszych dzieł literatury socyalistycznej i zjednała partyi tysiące zwolenników.

Po wyjściu z więzienia wrócił Bebel do parlamentu, w którym aż do zgonu zasiadał, wybierany dawniej z Glauchau-Meerane, a obecnie od szeregu lat z Hamburga. — W r. 1875 obie zwalczające się dotąd partye połączyły się dzięki staraniom, w których i Bebel brał żywy udział, w jedną socyalną demokracyę niemiecką, która przetrwała 12-letnie ustawy wyjątkowe przeciwko socyalistom i prześladowania bismarkowskie, wzrosła i spotężniała, dzięki oględnemu i dzielnemu kierownictwu takich mężów, jak Bebel.

W r. 1910 obchodzono uroczyście jego 70-lecie.

W parlamencie niemieckim przez 46 lat był on nieustraszonym bojownikiem interesów i dążeń proletaryatu. A występował on tam niezliczone razy i w obronie ludu polskiego, zwalczając hakatystów i germanizacyjną politykę rządu.

Jak pos. tow. Diamand w „Naprzodzie“ przypomina, Bebel był za odrębnem przedstawicielstwem Polski w międzynarodowem biurze socyalistycznem i na kongresach socyalistycznych, jak też jest obecnie. W rozmowie z tow. Diamandem opowiadał o swych staraniach poznania i zrozumienia Polski, radował się niezłomnością w dążeniach i walkach o odzyskanie niepodległości i zakończył długą rozmowę, w której przeważnie on mówił i pytał, słowami: „Wierzę wraz z Wami w niepodległość Polski, ona zginąć jako samodzielny ustrój polityczny nie może, Polska będzie. Może dożyjemy“.

Miał zamiar przyjechać do Krakowa, ale żona mu zachorowała i umarła a potem sam zaniemógł, że nie było mowy o dalszej podróży.

Prasa całego świata, nawet burżuazyjna, w nekrologach z uznaniem rozpisuje się o Beblu, który przez pracę nad sobą z czeladnika tokarskiego stanął na czele milionowych rzesz proletaryatu niemieckiego, zdobywając sobie popularność nawet w kołach burżuazyjnych. Gdyby Niemcy były republiką — pisze pewien dziennik angielski — prezydentem zostałby wybrany z pewnością Bebel.

Bebel był wdowcem, przed kilku laty umarła mu żona, zwykła robotnica, która przeszła z nim razem drogę cierpień i prześladowań.

Jedyna jego córka wyszła za doktora Simona, asystenta uniwersytetu w Zurychu, który umarł jako ofiara nauki. Pozostawił syna Wernera, którego to wnuka Bebel bardzo kochał.

Pogrzeb.

Bebel zmarł nagle w nocy, tak, że córka jego zauważyła śmierć dopiero o 8 rano, gdy przyszła do jego pokoju.

Zaraz tego samego dnia w nocy przewieziono zwłoki jego do Chur na dworzec kolejowy, gdzie przemówił tow. dr Gamsler, poczem pociągiem do Zurychu, gdzie były wystawione aż do niedzieli w Domu Ludowym.

W niedzielę odbył się w Zurychu pogrzeb Bebla, którego ciało zostało spalone w krematoryum.

Imieniem socyalistów niemieckich przemawiał pos. tow. Molkenbuhr, posłów socyalistycznych pos. tow. Fischer, międzynarodowego biura socyalistycznego pos. tow. Vandervelde, szwajcarskich pos. tow. Greulich, kobiet tow. Zetkinowa, socyalistów z Austro-Węgier, Polski i Serbii pos. tow. dr Adler, francuskich socyalistów pos. tow. Bracke, włoskich tow. D'Italio, angielskich poseł tow. Keir Hardie, rosyjskich tow. Bałabanowa, amerykańskich tow. Hillquit, skandynawskich pos. tow. Stauning, holenderskich pos. tow. Troelstra. Pięćset wieńców niesiono za trumną. Dzwony kościoła, gdzie proboszczem jest tow. ksiądz Pflüger, żegnały apostoła socyalizmu. Tłumy ludzi nie mogły się pomieścić. Partyę naszą reprezentował pos. tow. Daszyński.

Śmiertelne szczątki Bebla spalił ogień, ale duch jego będzie prowadził klasę pracującą do dalszych zwycięstw.

EMIL HAECKER.

WOJNA CHŁOPSKA WE WŁOSZECH.

(Obrazek z dziejów socyalizmu w XIII. i XIV. stuleciu).

(Ciąg dalszy).

A mąż jadący na czele oddziału zbrojnego kapeluszem kłaniał się wiwatującym go z uniesieniem chłopom, którzy mu się naprzeciw rzucili, odkrywszy głowy. Zatrzymał konia i dał znak ręką, że chce mówić. Okrzyki umilkły, a on rzekł:

— Witajcie bracia, mili sercu memu, którzy przychodzicie służyć świętej sprawie ludowej! Jam Dolcino, na którego tak długo czekaliście! Przybywam walczyć o wasze swobody, o wasze prawa, przybywam, by zgruchotać rządy Antychrysta i wyzwolić cierpiącą ludzkość! Dziś nie potrzeba nam się już oglądać na żadnych sprzymierzeńców, o własnych siłach lud zwycięży. Oto patrzcie: rzesza moja liczy już blisko 3000 ludzi uzbrojonych. Do Braci Apostolskich, którzy pierwsi chwycili za broń w obronie świętej sprawy, przyłączyły się całe masy chłopów! Zrzucimy wasze jarzmo! Bóg z nami! On spuści nam zwycięstwo i ziści tryumf sprawiedliwości! A teraz, nowi towarzysze, z nami wstąpcie do szeregów, złóżcie przysięgę na wierność sprawie!

Dolcino dobył miecza. W tejże chwili podjechała ku niemu konno Małgorzata w lśniącym pancerzu łuskowym i srebrzystym hełmie z czerwonym pióropuszem, majestatycznie piękna jak archanioł, i miecz swój skrzyżowała z mieczem Dolcina. Nad nimi powiał sztandar duży, purpurowy, na którym Małgorzata w latach wygnania złotem wyhaftowała godło Braci Apostolskich: cierniową koronę. W półkolu za nimi ustawiła się ich zbrojna drużyna, a pod skrzyżowanymi mieczami stanął mnich Giovanni, Franciszkanin. W jednej ręce dzierżył wysoko krucyfiks mosiężny, w drugiej zaś pergamin, z którego odczytywał rotę przysięgi. Powtarzali ją za nim chórem nowozaciężni chłopi, którzy naprzeciw uklękli.

— Na mękę Odkupiciela...

— Na mękę Odkupiciela...

— ...przysięgamy, że nie opuścimy szeregów apostolskich, aż nie zostanie obalone panowanie rzymskiego Antychrysta...

— ...Antychrysta...

— ...i aż nie będzie ustanowione królestwo sprawiedliwości i równości...

— ...równości...

— ...a ktoby wcześniej sprawy świętej odstąpił, ktoby tchórzostwem lub zdradą splugawił swe sumienie, ten nie zazna spokoju na ziemi, ręka prawa mu uschnie i trąd toczyć go będzie i zginie w męczarniach; który po śmierci nie zazna zbawienia duszy, lecz w piekielnych ogniach goreć będzie po wieczny czas!

— ...po wieczny czas!

— Amen! rzekł Dolcino uroczyście i wtedy z piersi całej drużyny zabrzmiała prosta, a potężna pieśń wiary, modlitwa do Ukrzyżowanego o zwycięstwo dobrej sprawy, hymn Braci Apostolskich.

Gdy pieśń przebrzmiała, rozległa się krótka, ostra komenda, szeregi się uszykowały do pochodu i ruszyły do wsi. Przodem jechał Dolcino na czele oddziału jeźdźców pancernych, dobrze uzbrojonych; następnie jechała na białym rumaku Małgorzata z Trenk, za którą maszerował oddział zbrojnych kobiet, zamykały zaś pochód piesze oddziały kosynierów i łuczników. Przed Małgorzatą baby i dzieci poklękały, jakoby przed świętą, taki blask jakowyś majestatu bił od niej, taki płomień zaziemski gorzał w jej oczach.

We wsi stanął Dolcino ze swoimi ludźmi obozem dla wypoczynku. Nazajutrz wyruszył dalej. We wszystkich wsiach doliny Sezyi witali go chłopi jak zbawcę i tłumnie przyłączali się do niego. Był to jeden wielki pochód tryumfalny. Ale niedługo zabawił Dolcino w górach Piemontu. Wkrótce wyruszył w niziny na czele zbrojnego hufca, który już liczył około 4.000 ludzi.

Późną nocą zbliżyli się do twierdzy Gattinara niedaleko Vercelli. Noc była ciemna i dżdżysta. Część wojska swego zostawił Dolcino w lesie, a z częścią podszedł tuż pod wały. Z twierdzy nie spostrzeżono ich, widocznie straże spały, nic złego nie przeczuwając.

Dolcino z trębaczem podjechał pod bramę. Ozwała się trąbka.

— Kto tam? — dał się słyszeć zaspany głos strażnika.

— Goniec od pana twojego, najprzewielebniejszego biskupa z Vercelli, z listem do komendanta twierdzy. *(C. d. n.)*

Niemiecka Socyalna Demokracya.

982.850 zorganizowanych. — 90 dzienników. — 1,478.042 czytelników pism partyjnych. — 11.681 radnych socyalistycznych.

Zarząd niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej wydał właśnie sprawozdanie za czas od 1/VII 1912 do 30/III 1913 roku.

Liczba zorganizowanych politycznie wzrosła z 970112 na 982.850. Rzecz charakterystyczna, iż prawie cały wzrost 10.744 (na 12.738) przypada na **kobiety**, których jest zorganizowanych **141.115**. Wzrost organizacyi w tym roku z powodu ciężkich warunków ekonomicznych był mały. W każdym razie liczba członków partyi dosięgła prawie miliona. Stanowią oni czwartą część (23·1%) wyborców socyalistycznych. Najlepiej zorganizowanym jest Hamburg, gdzie stanowią oni 44·69%. Liczba członków P. P. S. z dnia 31/III 1913 wynosiła 2163.

Partyjnych sekretarzy krajowych i powiatowych jest 50, okręgowych 100.

Organizacya kobiet robi wspaniałe postępy, jak świadczą powyższe cyfry.

Pismo organizacyi młodocianych „Arbeiter-Jugend“ zwiększyło liczbę czytelników z 80.086 na 89.409. W 655 miejscowościach znajdują się wydziały dla spraw młodocianych. W 291 istnieją domy dla młodzieży. Organizacya rozwija olbrzymio pracę oświatową wśród młodocianych.

W sejmach zasiada 228 posłów socyalistycznych, z tego

w Bawaryi	30
„ Saksonii	26
„ Badenii	20
„ Hamburgu	20
„ Wirtembergii	17
„ Bremenie	16
„ Lubece	12
„ Oldenburgu	12
„ Alzacyi	11
„ Prusiech	10

W reszcie krajów liczba posłów trzyma się poniżej 10. W sejmie księstwa Schwarzburg-Rudolstadt socyaliści (9) mają większość.

Coraz większy wpływ zdobywa sobie socyalna demokracya w radach gminnych. W 509 radach miejskich zasiada 2753 radców socyalistycznych, w 2973 wiejskich radach gminnych zasiada 8928 radnych socyalistycznych, razem więc **11.681**. W 65 magistratach i wydziałach miejskich zasiada 133 socyalistów oraz w 120 wydziałach gminnych 187 socyalistów. Najwięcej socyalistów w radach gminnych jest w Badenii, bo aż 2006 a w wydziałach 121. Dla radnych socyalistycznych wydaje się specyalny dwutygodnik „Kommunale Praxis“.

Prasa partyjna liczy **90** dzienników razem z polskim „Dziennikiem Robotniczym“. Drukarni partyjnych jest 62. Redaktorów jest 267, zecerów 2646, roznosicielek gazet 7589, nie licząc personalu administracyjnego.

Centralny organ „Vorwarts“ ma **157.100** czytelników i przyniósł czystego dochodu 195.064·94 marek. Dochody wynosiły 1 milion [illegible] tysięcy 353·92 mk., rozchody 1 milion [illegible]97.288·88 mk. Pismo humorystyczne „Der wahre Jakob“ ma **371.000** prenumeratorów, pismo naukowe „Die Neue Zeit“ 10.500, pismo kobiet „Die Gleichheit“ 112.000. Liczba abonentów pism partyjnych wynosi 1,478.042.

Księgarnia partyjna „Vorwarts“ wydała cały szereg broszur, obrót wynosił 623.245·64 marek.

Wspaniałe postępy poczyniła praca oświatowa, która opiera się na miejscowych wydziałach oświatowych. Budżet 331 wydziałów wynosił w dochodach 761.212·42 mk., w rozchodach 732.479·98 mk.

Dochody partyi wynosiły 1,469·718 marek, (w tem wkładki organizacyjne 674.242), rozchody 1.075.551, w kasie jest 612.724 marek, w tem 217.558 pozostałości z roku poprzedniego.

Towarzysze nasi powinni iść śladem socyalistów niemieckich i wciągać do organizacyi kobiety (żony i córki), a wtedy siły nasze podwoją się. Jeżeli matka stanie w organizacyi socyalistycznej, to i dzieci wychowa w duchu socyalistycznym, a od tego przecież zależy przyszłość naszej partyi.

Również trzeba rozwinąć niestrudzoną agitacyę za rozszerzaniem naszych pism partyjnych, które są najważniejszą bronią socyalistycznego robotnika. Socyaliści niemieccy zawdzięczają swą dzisiejszą potęgę organizacyjną swej licznej prasie.

Krwawe żniwo wojny bałkańskiej.



Grecy, pomordowani przez Bułgarów w Doxato.

Zniesienie podatku od dorzniętego bydła.

I znów jedno z żądań rolników, dzięki usilnemu i gorącemu poparciu posłów socyalistycznych zostało spełnione!

Dnia 1 sierpnia br. ogłosiło ministerstwo w urzędowej „Gazecie wiedeńskiej“ rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 6 lipca 1913 roku, dotyczącej zniesienia podatku mięsnego od dorzniętego bydła.

W ten sposób wchodzi w życie ustawa i rozporządzenie, które kładzie kres jednej z najważniejszych a przynajmniej najgłośniejszych „bolączek ludowych“, jakie od szeregu lat rozbrzmiewały na wiecach ludowych, zgromadzeniach, petycyach i prośbach do posłów parlamentarnych.

Istotnie podatek od dorzniętego bydła był jednym z najprzykrzejszych podatków dla ludności włościańskiej i dla hodowców bydła wogóle, jakkolwiek skarbowi państwa nie przysparzał on zbyt wielkich dochodów. Podatek ten ustanowiony został ustawą z dnia 16 czerwca 1877 roku i nosił urzędową nazwę: „konsumcyjny podatek od mięsa poza miejscowościami uznanemi za zamknięte dla pobierania podatków konsumcyjnych“. Wedle tej ustawy za każdą zarzniętą sztukę bydła, jeżeli choć część mięsa z niego została sprzedana, musiało się opłacać podatek konsumcyjny. Ten podatek opłacało się bez względu na to, czy właściciel zarzniętej sztuki zabił bydło w celach zarobkowych, czyli celem sprzedaży mięsa lub dalszej przeróbki mięsa na wyroby masarskie (np. rzeźnik, masarz) — czy też właściciel zabił tę sztukę z konieczności a mięso sprzedawał tylko dlatego, że go sam zjeść nie mógł jak np. rolnik, gdy pewna sztuka nagle zachorowała lub okaleczyła się, tak, że trzeba ją było koniecznie dobić.

Właściciel, który dorznął swe bydło wskutek nagłej konieczności, musiał najdalej w 12 godzin po dorznięciu zgłosić to u władzy i zapłacić podatek, czyli, jak to często włościanie nazywają — „akcyzę“. Podatek ten był stosunkowo bardzo wysoki, bo od dorżniętego starszego niż 1 rok wołu, byka, krowy i cielęcia płaciło się w miejscowościach ponad 20.000 mieszkańców, licząc od 1 pierwszej sztuki, 10 kor. 8 gr. — w miejscowościach od 10—20 tysięcy mieszkańców 7 kor. 55 gr. — w innych 5 kor. 4 gr.

W ten sposób rolnika w razie, gdy mu bydlę zachorowało lub okaleczało tak, że je musiał dorznąć — spotykała kara podwójna: najpierw nagła strata bydlęcia i sprzedaż mięsa z dobitego bydlęcia wprost za bezcen — a po drugie jeszcze musiał za to nieszczęście, które weń ugodziło, zapłacić podatek stosunkowo wysoki. Jeżeli czasem kilka sztuk odrazu zachorowało i trzeba je było dorznąć, to właściciel był zupełnie zrujnowany, bo sprzedane mięso nie zwróciło mu ani dziesiątej części wartości bydła, a do tego trzeba było jeszcze zapłacić dwadzieścia kilka koron podatku i to w przeciągu 12 godzin. A ponieważ nasi włościanie nie mają zazwyczaj leżącej gotówki, więc albo trzeba było na lichwę pożyczać, albo też nieszczęśliwy właściciel narażał się na skargę sądową, za czem szły licytacye innych sztuk bydła, a nieraz i całego gruntu.

Rzecz zrozumiała, że podatek ten, który godził w ludność włościańską w chwili nieszczęścia, tak dopiekł ludności, że w kraju całym odzywały się nieustanne skargi i wołanie o zniesienie podatku od dorzniętego bydła.

Dopiero po usilnych staraniach udało się posłom wykołatać projekt rządowy, zmieniający tak krzywdzącą ustawę i ten projekt został przyjęty przez obie Izby, otrzymał sankcyę cesarską i stał się nareszcie prawem obowiązującem.

Wskutek uchwalenia tej nowej ustawy został zniesiony podatek konsumcyjny od dorzniętego z konieczności bydła... Co należy jednak uważać za dorzynanie bydła z konieczności?

Wedle orzeczeń Najwyższego Trybunału i motywów do rządowego przedłożenia za dobijanie bydła z konieczności (po niemiecku

„Notschlachtung") uważa się dobijanie bydła w razie nieszczęśliwych wypadków, a więc gdy bydlę nagle zachoruje (dostanie wzdęcia), złamie nogę, gdy zostanie porażone grzmotem, gdy ciężko się skaleczy, gdy krowie grozi niebezpieczeństwo śmierci przy porodzie i t. p. Dlatego też tak wewnętrzne jak zewnętrzne porażenia i skaleczenia mogą wywołać konieczność dobicia bydła.

Atoli prawo do uwolnienia od tego podatku mają tylko hodowcy, zamieszkali poza miejscowościami zamkniętemi dla pobierania podatków konsumcyjnych i tylko ci właściciele bydła, którzy nie zajmują się zawodowo sprzedażą mięsa i mięsnych wyrobów.

Wedle rozporządzenia wykonawczego do ustawy, organy powołane do oglądania bydła i mięsa mają w każdym wypadku stwierdzić, czy dorznięcie bydła było konieczne i dać w tym celu odpowiednie poświadczenie. Donoszenie do organów skarbowych o dorznięciu bydła i sprzedaży mięsa z niego jest niepotrzebne. Dorznięcie z konieczności jest wolne od podatku bez względu na to, czy właściciel sam dorznął bydlę, czy użył do tego fachowego organu.

Nareszcie jeszcze jedna ważna uwaga. Uchwalona ustawa o dorznięciu bydła z konieczności obowiązuje wstecz od pierwszego stycznia 1913 roku. Kto więc za bydło, dorznięte z konieczności w ciągu tego roku (od 1 stycznia 1913), podatek wedle starej ustawy zapłacił, ma prawo żądać zwrotu tych pieniędzy i w tym celu należy wnosić podania do pierwszej instancyi urzędu podatkowego.

Zwroty te od nowego roku — jak twierdzą sprawozdania urzędowe — wynoszą bardzo małą kwotę.

Znikła więc — oby raz na zawsze — jedna z nieznośnych „bolączek ludu"; a tym, którzy się do tego przyczynili, należy się ze strony ludu włościańskiego gorąca wdzięczność.

PO WOJNACH BAŁKAŃSKICH.

I.

Mamy wreszcie pokój. Po trupach **400.000** młodych, w pełni sił będących mężczyzn, po wydaniu **5 miliardów** koron przyszedł pokój, który jednak nie będzie długotrwały, gdyż jeszcze sprawa zatargu bułgarsko-tureckiego nie jest załatwiona, a dalej Bułgarya, skrzywdzona w pokoju bukareszteńskim odgraża się, że jak tylko odetchnie, to w korzystnej chwili odbierze to, co jej zabrano.

Ludzie czy szakale?

Straty wojenne są olbrzymie. Prócz zabitych w bitwach wymordowano dziesiątki tysięcy ludzi spokojnych, kobiet a nawet dzieci. Wprost wierzyć się nie chce, aby ludzie cywilizowani i to walczący o swoją wolność mogli dopuszczać się takich barbarzyńskich okrucieństw. Dokładnych cyfr ofiar niema. Tylko co do ofiar rzezi tureckich i bułgarskich podają pewne dane. I tak Turcy wyrżnęli między Czataldzą a Adryanopolem **15 tysięcy** chrześcijan. Mordów tych mieli się dopuścić nie Turcy na pół dzicy jeźdźcy kurdyjscy i arabscy. Działy się przytem straszne sceny, niektórzy mężczyźni odbierali sobie życie, aby nie wpaść w ręce wojska tureckiego. Ludzi wprost kupami jak barany rozstrzeliwano, kobiety gwałcono. W ucieczce kobiety, aby ujść przed pościgiem, porzucały podrodze własne dzieci.

Nie lepiej postępowali **Bułgarzy, którzy na zajętem przez siebie terytoryum spalili 6590 domów i zamordowali 12.910 mahometan.**

W Doksato z ogólnej liczby mieszkańców 3.000 pozostało tylko 120! W mieście Seres z 6.000 domów spalono 4.000! Nawet magazynom tytoniu nie darowali Bułgarzy, lecz spalili je, wysadzając bramy dynamitem.

Dzikim jeźdźcom kurdyjskim nie ma się co dziwić, ale inteligentnym Bułgarom, którzy walczyli o słuszne prawa. Wojna nawet z inteligentnego człowieka robi krwiożercze bydlę.

Również Grecy palili całe wsie i wyrzynali w pień ludność. W Bułgarskim okręgu Kilkiszek spalono 25 wsi, w sąsiednich okolicach 33. Najporządniej zachowali się Serbowie, na których jest najmniej skazy.

Lata miną, zanim zabuduje się wioski spalone i wychowa z dzieci 500.000 mężczyzn, gdyż tyle razem z wymordowanymi zginęło. Całe terytoryum wojenne jest tak zniszczone, że jego dawni mieszkańcy nie chcą teraz do niego wracać.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Socyaliści holenderscy nie przyjęli tek ministeryalnych. Wskutek zwycięstwa wyborczego socyalistów królowa holenderska zaprosiła do siebie przywódcę partyi pos. tow. Troelstrę i ofiarowała socyalistom trzy teki ministeryalne. W sprawie tej odbył się nadzwyczajny zjazd partyjny, który oświadczył się przeciw przyjęciu tek ministeryalnych. Uchwalono popierać rząd, który przeprowadzi reformę wyborczą i ustawę o ubezpieczeniu robotników.

Socyaliści przez tę uchwałę pokazali jak wysoko stoją ponad karyerowiczami burżuazyjnymi. Socyaliści mogliby tylko wtedy przyjąć teki ministeryalne, gdyby mieli większość i całe rządy w swych rękach, i mogli prowadzić czysto ludową politykę i znieść wszystkie krzywdy ludowe. Niemal równocześnie odrzucili także socyaliści w Danii ofiarowane im teki ministeryalne a nawet stanowisko prezydenta ministrów!

Socyaliści bowiem nie mogą odgrywać takiej roli jak np. ludowcy. Mają oni w radzie ministrów swego ministra-ludowca ale mimo to starostowie i księża hulają po chłopach jak po bydle. Skarżą się tedy na rząd, w którym zasiada minister ludowiec, który jednak nic nie robi dla ludu.

22 kobiety posłami do sejmu finlandzkiego. Wybory do sejmu finladzkiego zakończyły się zwycięstwem socyalistów, którzy zdobyli 90 mandatów, o kilka więcej niż poprzednio, i są najsilniejszem stronnictwem w sejmie. Wśród posłów socyalistycznych jest 16 redaktorów pism partyjnych.

Wśród posłów jest 22 kobiety, a z tych 14 socyalistek. Kobiety bowiem w Finlandyi mają czynne i bierne prawo wyborcze. To też nie ma tam wyszynków trunków alkoholicznych, gdyż sprzedaż ich jest zakazana.

Finlandya, która pod panowaniem Rosyi ma szeroką autonomię, własny sejm i własnych urzędników, teraz znajduje się w ciężkiem położeniu, gdyż rząd krwawego cara zabrał się do zrusyfikowania Finlandyi, zmuszając urzędników finlandzkich do używania języka rosyjskiego, narzucając Rosyan Finlandyi, a nawet zamierza wyłączyć gubernię wyborską z Finladyi i wcielić ją do Rosyi.

Klasa pracująca w Finlandyi ma więc ciężkie walki przed sobą. Walka uciemiężonych ludów z krwawym caratem musi się prędzej czy później skończyć zwycięstwem ludów. Mury tego wielkiego więzienia muszą raz wreszcie pęknąć.

Nadsyłajcie prenumeratę! Jednajcie nowych Czytelników

OBJAŚNIENIA DO USTAWY GMINNEJ Z 12 SIERPNIA 1866 I PORADNIK DLA WYBORCÓW Z TEKSTEM USTAWY.

Opracował dr JÓZEF ROSENZWEIG.

O PRZYGOTOWANIU DO WYBORÓW.

§ 14. ord. wyb. gmin.

Obywatele honorowi i z pomiędzy przynależnych w § 1. pod. 2. wymienionych, duchowni świeccy wyznań chrześcijańskich, przełożeni klasztorów, rabini starozakonni, przełożeni zakładów naukowych, profesorowie, adwokaci, notaryusze i osoby posiadające stopień akademicki, niemniej należący do IX lub wyższej klasy dyet urzędnicy c. k. Dworu, państwa, krajów, zakładów i funduszów publicznych, oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim należą do pierwszego koła wyborczego.

Inne osoby w § 1 pod 2 wymienione, będą zaliczone do ostatniego koła wyborczego, jeśli z powodu opłacanej kwoty podatkowej nie należą do jednego z kół wyższych.

Objaśnienia:

Weszło w zwyczaj, że „ojcowie" w gminie, aby zabezpieczyć sobie większość w I. kole, „dogodnym" osobom nadają obywatelstwo honorowe, co jest na wsi bezprawnem.

Według § 8. ustawy gminnej tylko gminy miejskie mają prawo udzielania obywatelstwa honorowego; wobec tego prawo wyboru z tytułu obywatelstwa honorowego wykonane być może tylko w miastach. (Orz. Tryb. adm.*). Z 15 grudnia 1887. L. 2707. B. 3821.) — Duchowni, adwokaci, rabini, nauczyciele, urzędnicy od IX rangi mają prawo wykonywać swe prawo wyboru w kole I., jeśli zaliczeni są do przynależnych do gminy.

Przy objaśnieniu § 1. pod 2. omówiliśmy bliżej, kto z pomiędzy wymienionych w § 14. należy do I. a kto do III. koła.

§ 15. ord. wyb. gmin.

Każde koło wyborcze, bez względu na liczbę wyborców w nim głosujących, wybiera jeśli są dwa koła, połowę, jeśli są trzy koła, trzecią część oznaczonej w § 14. ustawy gminnej liczby radnych i zastępców.

Objaśnienia:

Ilość radnych przypadających na pewną ilość wyborców w gminie podano na wstępie przy objaśnieniu ogólnych zasad gminnej organizacyi wyborczej.

Zauważyć należy, że ustawy gminne z r. 1889 i 1896. dla miast i większych gmin galicyjskich inaczej normują ilość wybrać się mających radnych w szczególności w powyższych radach gminnych co 3 lata odbywa się wybór połowy radnych.

§ 16. ord. wyb. gmin.

Naczelnik gminy ułoży dla każdego koła wyborczego osobny wykaz wyborców, do tego koła należących, t. j. listę wyborczą. Te listy wraz ze spisem wyborców mają być najpóźniej na cztery tygodnie przed wyborami złożone w miejscu urzędowania zwierzchności gminnej. Każdemu członkowi gminy służy prawo przeglądania takowych; wyłożenie listy do przeglądania ma być jednocześnie w gminie obwieszczone, z oznaczeniem ośmiodniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacyj.

Komisya, złożona z naczelnika gminy jako przewodniczącego i z czterech członków przez radę z własnego grona obranych, winna w prze-

*) Orzeczenie Trybunału administracyjnego rozstrzyga z mocą ustawową różne sporne i niejasne przepisy ustaw. Te orzeczenia obowiązują władze administracyjne, które muszą się ich trzymać.

ciągu trzech dni rozstrzygnąć reklamacye przed upływem przepisanego terminu wniesione i czynić niezwłocznie w listach wyborczych poprawki przez nią za stosowne uznane.

Przeciw odnośnej uchwale komisyi przysługa reklamującemu prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej. Odwołanie takie winno być w przeciągu dni trzech od uwiadomienia reklamującego o uchwale odnośnej, wniesione do komisyi, która ma przedłożyć je niezwłocznie politycznej władzy powiatowej.

Co do wyborów w toku właśnie będących, rozstrzygnięcie politycznej władzy powiatowej jest stanowcze.

W ostatnim tygodniu przed wyborami żadnej poprawki w listach wyborczych przedsiębrać nie wolno.

Objaśnienia:

Postępowanie reklamacyjne określone w § 16. ord. wyb. gmin. jest najważniejszą czynnością przygotowawczą do wyborów gminnych i dlategoż ci, którzy wyborami gminnemi u siebie się zajmują, powinni baczną uwagę zwrócić na okres reklamacyjny. Pominięty na liście, tylko w okresie reklamacyjnym może upomnieć się o swoje prawo wyborcze!

Ustawa gminna odróżnia postępowanie przygotowawcze do wyboru (reklamacyjne) i wyborcze. Niektóre nadużycia, bezprawia, popełnione w postępowaniu przygotowawczem, nie mogą być zaczepione protestem wyborczym, lecz tylko zażaleniem w postępowaniu reklamacyjnem. I tak nienależyte ułożenie listy wyborczej, jak podział na koła, pominięcie wyborcy, nieprawne zamieszczenie kogoś na liście, nieodpowiednie bezprawne umieszczenie wyborcy w danym kole, wadliwy sposób ustanowienia komisyi reklamacyjnej, ustanowienie krótszego czasu reklamacyjnego niż przepisuje § 16. ord. wyb. gmin., wyłożenie listy wyborczej w innym lokalu aniżeli ogłoszono w obwieszczeniu, niezezwolenie poszczególnym członkom gminy przeglądnięcia listy wyborców, wadliwe ustanowienie ilości wybrać się mających radnych — wszystkie wyżej wymienione bezprawia winny być zaczepiane zażaleniami w postępowaniu reklamacyjnem, a więc w czasie od rozpisania wyborów do ich odbycia, a nie w proteście wyborczym.

Niedotrzymanie terminu 4 tygodniowego, przy rozpisaniu wyborów t. j. między ogłoszeniem wyborów (najpierw terminu reklamacyjnego) a samym aktem wyborczym (głosowaniem) uzasadnia nieważność wyboru. (orz. Tryb. adm. z 20 maja 1887.).

Ustawa gminna nic nie postanawia o dopuszczalności sporządzania sobie przez wyborców odpisów list wyborczych, jednak rozporządzenia krajowych władz politycznych polecają, by gminy pozwoliły wyborcom robić notatki z list wyborczych. Ustawa gminna nie przepisuje wyraźnie, by termin do wnoszenia reklamacyi był w ogłoszeniu oznaczony z wyraźnem wymienieniem dni, od których termin reklamacyjny biedz zaczyna i kiedy się kończy — wystarczy umieszczenie w obwieszczeniu wyrazów: „ośmiodniowy termin reklamacyjny“ — oczywista, że jeżeli obwieszczenie gminne wyraźnego terminu od dnia do dnia nie zawiera, to termin do wnoszenia reklamacyj zaczyna biedz z dniem przybicia ogłoszenia (daty na ogłoszeniu się znajdującej, o ile ona odpowiada dacie przybicia), co stwierdza orz. Tryb. adm. z 10 stycznia 1905. L. 271. B. 3226 A. (dla Galicyi).

Towarzysze! Wzmacniajcie swą organizacyę!

List ze Skawiny.

„Jubileusz“. — Ks. Flis spija szampana. — 500 K na pijatykę. — Amator gminnego grosza.

> „Nie każdy, który woła Panie! Panie! wejdzie do Królestwa niebieskiego, ale wejdzie, który czyni wolę ojca mego, który jest w niebiosach“.
> (*Mat. 7 wiersz 20*).

Tak mawiał Jezus do uczni swoich, aby ci idąc w świat nauczali innych. Z okazyi jubileuszu 25 letniego kapłaństwa księdza Teofila Flisa, kanonika skawińskiego, zmuszeni jesteśmy porównać słowa nauki Chrystusowej z uczynkami księdza Flisa, ku większej chwale boskiej. 5 przykazanie boże powiada: nie zabijaj na ciele i duszy. Ksiądz Flis pojmuje to przykazanie inaczej.

Przypominamy p. Baligę i Terenowicza, których na skutek denuncyacyi księdza Flisa sąd skawiński skazał na karę aresztu rzekomo za niedozwolone rybołostwo, (o zgrozo!). Nadmienić musimy, że obaj zasądzeni byli to uczniowie szkoły gimnazyalnej, a wskutek zasądzenia usunięto ich od nauki, a tem samem utrudniono im możność dalszego kształcenia się i zabezpieczenia sobie bytu na przyszłość. Czy to nie zbrodnia, mości jubilacie. Czy to się godzi z przykazaniem Bożem, czy ci nie zostali moralnie zabici? 8 przykazanie Boże powiada: nie mów fałszywego świadectwa. A ksiądz Flis kazał bez śladu winy donieść na tow. Jelonka ze Skawiny o rybołostwo do sądu, gdzie sąd po rozpatrzeniu sprawy oskarżonego uwolnił. Czy się to godzi? Pazdziorkiewicz Michał, polowy skawiński, który dla przypodobania się mości jubilatowi i pod jego wpływem wprowadził sąd skawiński w błąd przez fałszywe zeznania, gdzie chodziło o głupstwo bo o suszycę, grabioną w lesie parafialnym, na skutek przeprowadzonej rozprawy apelacyjnej w sądzie krajowym w Krakowie, otrzymał 3 miesiące kryminału, i to dla większej chwały mości jubilata.

Panią Drożd, która przy rozdawaniu soli bydlęcej w czasie klęski element. przypadkowo wyraziła się, niech tą sól zjedzą ci, co mają duże brzuchy, ksiądz Flis czując się tym wyrazem dotknięty zaskarżył do sądu, który ją skazał a dopiero na skutek apelacyi wyrok sądu skawińskiego zniesiono jako bezpodstawny. U p. Stanisza na skutek denuncyacyi przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu i węszono za rybami z rzeki, rewizya niczego nie wykazała, a mimo to na rozprawie ksiądz Flis obstawał przy oskarżeniu, pragnął by niewinnego Stanisza za kradzież ryb ukarać, (odpuść nam winy, bo i my odpuszczamy naszym winowajcom!)

Starzy doświadczeni rolnicy w swem przysłowiu mówią: — po św. Franciszku można paść bydło już i na owsisku, — a ksiądz Flis bez względu na nędzę p. Witkowskiej zajął jej sztukę bydła za to, że przypadkowo weszła na parafialne ściernisko. Nie zupełnie zdrowe zmysły miał ksiądz Flis przed kilkoma tygodniami, bo sam polecił on swej służącej 16 letniej dziewczynie otwierać mrożone butelki z szampanem, dziewczyna, nie znając siły szampana, odkorkowywała mniej ostrożnie, wtem butelka pod naporem gazów pękła i dziewczynie silnie twarz pokaleczyła i uczyniła z niej kalekę na całe życie, bo odłam szkła wybił jej lewe oko, na które już nikogo nie zobaczy w swem życiu.

Jeśli już mieszkańcy skawińskiej parafii muszą uczcić zacnego jubilata, to niech pamiętają o wszystkich jego przysługach oddanych parafianom.

Od wyboru komitetu kościelnego upłynęło już dużo czasu; mimo wezwania ze strony c. k. Starostwa dotąd nieprzeprowadzono wyboru przewodniczącego, tem samem zacny jubilat rządzi jak szara gęś własnością parafialną, długi rosną, nawet malarzowi za obielenie kościoła niema czem zapłacić. Nadmieniamy, że dobra parafii skawińskiej składają się z 200 morg roli ornej i 6 gmin zaludnionych, z których dochody płyną za śluby, pogrzeby i inne obrzędy kościelne.

Tak to ks. Flis spija szampana, a Chrystus nie miał gdzie głowę skłonić.

Na posiedzeniu Rady miasta Skawiny odbytego przeszłego miesiąca między innemi uchwalono 500 kor. z funduszu gminnego dla uczczenia czcigodnego jubilata. Kwotę powyższą przeznaczono na śniadanko dla proszonych gości i radnych miasta.

Ponadto gmina miasta Skawiny obdarzyła ks. Kanonika Flisa za jego 8-letnią a wrogą dla ludu działalność obywatelstwem honorowem tej gminy. Ksiądz Flis przez pełne osiem lat stale niewinnych donosił do sądu, przez pełne osiem lat pozbawiał niewinnych ludzi czci i godności obywatelskiej.

Przypatrz się, biedny mieszkańcu Skawiny, gdzie i na jakie cele idą twe dodatki przy podatkach; w mieście brud, co drugi dom epidemia błonicy i innych chorób — służba gminna bez należytego umundurowania, wszystko po staremu, bo brak pieniędzy, tylko po pół tysiąca koron na pijatyki, to gmina ma fundusze. Dalej zaznaczamy, że na następnem posiedzeniu Rady panowie radni zarzucali sobie wzajemne różne a brzydkie interesa, robione na śniadanku. P. radny Ludwikowski podobno za mało zjadł a inni aż żygali od picia i jedzenia na cześć jubilata a nie brak było takich, którzy prócz wypicia na sali pobrali i do domu, by na inny czas starczyło, bo drugiego podobnego jubileuszu już prędko nie będzie.

Przy sposobności zobaczmy naco potrzebny jest mandat radziecki w małych miasteczkach galicyjskich. Po odbytem posiedzeniu Rady miasta jakoby grom rozeszła się wieść, że wice-burmistrz p. Sorosiński, właściciel kilku domów w Skawinie, i także obywatel Wielkiego Krakowa w sposób bezprawny wydzierżawił grunta gminne, z których pobierał po 80 kor. rocznie, a w innem miejscu sam uprawiał i zbierał ziemiopłody, a do kasy gminnej nie oddawał ani jednego halerza. Wykorzystując mandat radziecki dla celów osobistych, trafił p. Sorosiński przy tej sposobności na opozycyonistę, który od gminy zażądał wyjaśnienia postępowania p. Sorosińskiego.

Magistrat wogóle nie potrafił sprawy przedstawić w sposób uczciwy a p. Sorosiński, który od 5 lat wykorzystywał dobro publiczne, ośmielił się na Radzie gminnej przedstawić wniosek na piśmie o łaskawą darowiznę(!) kwoty po nad 500 koron. Czyli przyłapany złodziej ma czelność powiedzieć: darujcie, com ukradł a drugi raz kraść nie będę. Ty biedny mieszkańcu skawiński płać a Radcy będą jedni śniadanka sprawiać po 500 kor., inni bez pytania brać. Tyle na razie o czystości radzieckiej, co ma być dla nas tajemnicą, bo burmistrz zastosował tajne posiedzenie Rady nad omawianym rabunkiem pieniędzy gminy.

Od kilku miesięcy czy może i lat różni mieszkańcy naszego grodu zwracali się zprośbą do gminy o sprzedanie skrawka ziemi pod budowę domu na własne mieszkanie a nie dla interesu, lecz prawie że żaden z proszących nie dostąpił do ołtarza hojności naszej gminy. Stale udzielano do wiadomości, że miasto będzie regulowane, a wskutek szumnie zwanej regulacyi i niwelacyi miasta, wobec czego zwierzchność gminna prośbie petenta zmuszoną jest odmówić, teraz sprzedano grunt pod budowę w pięknem i zdro-

wem miejscu przy głównej drodze za bajecznie tanią cenę tak, że ów geszefciarz gorszą połowę nabytej parceli sprzedał od ręki za większą sumę niż zapłacił gminie za całość. A wiecie czytelnicy dla czego, bo miał protekcyę, których innym brak — i to też czystość radziecka. Jeden z kolejarzy zwrócił się do gminy z planami do zatwierdzenia pod budowę domu parterowego drewnianego za miastem w ul. Radziszowskiej, a że niebył pupilkiem pp. radców magistratu postanowiono nie zezwolić na budowę domu drewnianego, co też Rada miasta zatwierdziła i budowy domu zaprzeczyła i to w polach za miastem.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Pomyłka zaszła w artykule „Z pobojowiska pracy". Mianowicie renty nie pobiera dotąd Wojowski Józef a nie Kościelniak jak błędnie wydrukowano. Dalej Kościelniak na jedno oko całkiem nie widzi a drugie ma silnie uszkodzone. Kiedyż więc Wojowski dostanie rentę?

Konfiskata. W poprzednim numerze skonfiskowała prokuratorya wstępny artykuł pt.: „Bojkotować politykę księży w kościele!" napisany przez tow. Jana Błaża z Drohobycza. Księża mszczą się za wybory i w dalszym ciągu robią z ambon trybuny agitacyi politycznej a nawet odmawiają posług religijnych opozycyjnym chłopom, jak n. p. odpędzają ich od komunii i t. d. To też nic dziwnego, że zdarzyły się wypadki, że chłopi podczas mowy agitacyjnej księdza z ambony wyszli z kościoła. W tym też duchu był napisany artykuł, biorący w obronę chłopów przed napaściami księży. Jak tylko zbierze się parlament, podamy go jako interpelacyę.

Wycieczki robotnicze. W Krakowie bawiły przez 3 dni dwie wycieczki robotnicze: przeszło 150 towarzyszów i towarzyszek niemieckich ze Śląska opawskiego i około 100 kolejarzy wiedeńskich. Zwiedzili oni zabytki historyczne Krakowa, oraz kopalnię soli w Wieliczce. W sobotę urządzili kolejarze krakowscy dla uczestników wycieczek komers. Gości powitał kolejarz tow. Kluczka. Poczem tow. Haecker poświęcił wspomnienie pośmiertelne tow. Beblowi, następnie skreślił obraz kultury polskiej, kończąc toastem na cześć międzynarodowej solidarności. Tow. Heider z Floridsdorfu i tow. Proske z Opawy odpowiedzieli imieniem gości.

Przemawiali jeszcze tow. dr. Drobner imieniem Uniwersytetu Ludowego i tow. Michoński imieniem Związku stowarzyszeń robotniczych. Komers urozmaicały muzyka i chór towarzyszów opawskich.

Towarzysze nasi z prowincyi i ze Śląska powinni naśladować ten przykład i również urządzić wycieczki do Krakowa.

Zmarł na Krowodrzy konduktor Kruszyna, który podczas ostatnich wyborów parlamentarnych kandydował w 40 okręgu wyborczym.

Dla kogo są zniżki kolejowe? Z takiem pytaniem musimy się zwrócić do p. dyrektora kolei Zborowskiego, który powinien wglądnąć w gospodarkę ze zniżkami inspektora Stolfy. Pan ten bowiem odmawia zniżek ludziom niezamożnym. Tak n. p. pan Leśniak organista w Tuchowie, wnosił nadaremnie trzy razy podanie o zniżkę, również nie dostała zniżki żona robotnika z rafineryi nafty w Jedliczu. Natomiast liczne „przyjaciółki" p. Stolfy słomianego „wdowca" dostają natychmiast zniżki, jakie tylko sobie życzą. Czy zatem biuro zniżkowe w dyrekcyi kolei służy dla wszystkich obywateli czy jest tylko prywatnem biurem p. Stolfy dla jego przyjaciółek. Raz trzeba z tym skandalem skończyć.

Z KRAJU.

Zyski ciągną z nieszczęścia ludzkiego! Z kilku stron kraju donoszą nam, iż pierwszymi, którzy wykorzystują obecną klęskę ulew i powodzi, są księża! Ich klerykalni zwolennicy zbierają składki od zniszczonych słotą włościan i księża urządzają za te pieniądze nabożeństwa dla uproszenia Pana Boga o pogodę. Jest to niesłychanie brudne handlowanie świętościami. Jeżeli chcą odprawiać msze, to niech to robią za darmo, a nie jak handlarze, za pieniądze ściągnięte ze zrujnowanych klęską powodzi włościan.

Sądzimy, że biskupi, którzy potrafili tak energicznie wystąpić przeciw reformie wyborczej do sejmu, wskażą swym proboszczom na niestosowność ich postępowania. Już i tak dziś utarło się wśród wiernych, że u księży można wszystko kupić za pieniądze. Kto zatem psuje wiarę?!

Poseł Haller głodzi służbę! Wybrany szwindlami w okręgu żywieckim szlachcic Haller w niemożliwy sposób obchodzi się ze swoimi fornalami. Widać, że dużo pieniędzy wydał na wybory, gdyż nie daje dostatecznego jedzenia swej służbie. Fornale cierpią wprost głód, to też opuszczają oni przed czasem swą służbę. To też jego dwór słynie w okolicy i nikt tam nie chce przyjąć służby. Każdy fornal po krótkim pobycie ucieka ze służby.

Tak to postępuje ze swoją służbą poseł wybrany przez chłopów. Poseł Haller, zaciekły wróg praw ludowych, ma tę czelność jeździć po okręgu i blagować chłopów na swych wiecach sprawozdawczych. Chłopi przejrzeli jego podwójną grę i krytycznie zapatrują się na jego działalność poselską w interesie szlachty. Np. w Łętowni przetrzepał mu dobrze skórę na zgromadzeniu nasz towarzysz Durek.

Na szybie „Sobieskiego" koło Jaworzna nie wszystko jest w porządku. Dawno już nie pisaliśmy, gdyż p. dyrektor się gniewa, że jego szyb opisują w gazetach i że robotnicy nie chcą tu przychodzić do roboty. W kopalni niema wody do picia. Zamiast postarania się o wodę, ogrodzono kopalnie murem betonowym, a na nim osadzono szkło. Teraz zaś sprowadzono ze dwudziestu sztygarów. Cała z nich korzyść polega na tem, iż znoszą skargi na robotników, którzy dostają kary po 3 lub 5 koron. Również magazynier Pałczyński daje się we znaki górnikom. Co dwa tygodnie wydaje olej i karbid. Jeżeli w tym dniu robotnik był chory i przyjdzie później do niego, to mu nie wyda, lecz każe mu przedłożyć kartkę od doktora, a nawet wyciąg metrykalny. Znamy jego sprawki, jak to konie żywił zgniłem sianem i owsem ze ziemią. Na zakończenie musimy wspomnieć o drze Budzyńskim, który każe codziennie przychodzić do siebie chorym górnikom. A gdy mu górnik powie, iż nie może codziennie chodzić, to każe przyjść żonie. Gdy pójdzie kobieta, to przyniesie dobrych leków, ale przychodzi tak zmęczona, jakby ją zmora dusiła. Co tam się z nią dzieje p. doktorze?...

Górnicy z szybu „Sobieskiego" powinni wszyscy jak jeden mąż stanąć w organizacyi zawodowej, a wtedy zmięknie rura panom dyrektorom, magazynierom i sztygarom, a u pana doktora nie będzie zmora dusiła żon górników.

Modli się pod figurą, a ma dyabła za skórą. Z Podstolic piszą nam: Był tu niedawno tow. Gawór, pracujący stale w Michałkowicach. W gospodzie zgadał się on z niejakim Zgutem, który oświadczył, że pierwszym socyalistą był Pan Bóg. Na to przyszli dwaj klerusy: Tomasz Miszkiewicz i Tomasz Burnar, którzy doskakiwali do tow. G. i grozili mu biciem. Miszkiewicz zaczął szturchać tow. G., który mu na to powiedział: tak was uczą w kościele kochać bliźniego i przypomniał mu piąte przykazanie. Tow. G., widząc przewagę „prawdziwych chrześcijan", którzy chcieli koniecznie wywołać bitkę, ustąpił, oświadczając, iż jako socyalista bić się nie będzie. Radzimy Miszkiewiczowi cicho siedzieć, bo w przeciwnym razie pogadamy o jego sprawkach.

Z ruchu kolejarzy w Dębicy. Dnia 10 sierpnia o godz. 4 po południu odbyło się liczne poufne zgromadzenie kolejarzy, na którem tow. Kaczanowski w przeszło godzinnym i treściwym referacie przedstawił zgromadzonym dotychczasową działalność centralnej organizacyi. W następstwie tego wywiązała się obszerna dyskusya, wśród której poruszono myśl założenia w Dębicy dla kolejarzy własnego konsumu.

Po dyskusyi nad referatem tow. Kaczanowskiego przemówił sekretarz komitetu obwodowego P. P. S. D. na Galicyę zachodnią tow. Kowalski z Krakowa i wykazał zgromadzonym konieczność organizowania się kolejarzy w kierunku politycznym obok należenia do swej organizacyi zawodowej, by przez to wywalczyć sobie należny kolejarzom wpływ na politykę, t. j. na rządy w państwie, kraju i gminie, z którego to wpływu kolejarze dziś są wykluczeni w Dębicy, mimo płacenia, na równi z innymi obywatelami, podatków i dodatków do podatków. W zrozumieniu doniosłości sprawy wybrano nowy komitet partyjny. Również wybrano nowego męża zaufania organizacyi kolejarzy w osobie tow. Franczaka oraz inkasentów wkładek.

W dyskusyi wyjaśniło się, że zamieszczona w nrze 30 „Prawa Ludu" notatka pt.: „Klerykalna szopa przeciw socyalistom" polega na nieporozumieniu i mylnej informacyi. Kolejarze dębiccy nie myślą wcale o założeniu jakiejś nowej organizacyi kolejarzy, gdyż należą do centralnej organizacyi. Sztandar, o którym w tej korespondencyi była mowa, sprawiła właśnie tutejsza grupa centralnej organizacyi kolejarzy. Po obchodzie uczestnicy wcale nie pili po różnych szynkach, gdyż uważają alkohol za największe zło, z którego brudne zyski ciągnie niestety nasz poseł hr. Rey.

Z przyjemnością zamieszczamy to wyjaśnienie, które prostuje ową notatkę, polegającą na błędnej informacyi, oraz zaznaczamy, iż nie mieliśmy zamiaru obrazić kolejarzy dębickich.

Wkońcu zaznaczamy, iż z okazyi obchodu, kilku kolejarzy, stojących poza organizacyą, chciało upiec własną pieczeń. Do nich należą: wspomniany Tabas, maszynista Wojturski, który denuncyował fałszywie tow. Franczaka, że rzekomo nie wierzy w zmartwychwstanie, oraz wozomistrz Setkowicz, agitator hr. Reya. Setkowicz dziękował na jednem zgromadzeniu hr. Reyowi za to, iż głosował przeciw podwyższeniu płac kolejarzom. Ogół kolejarzy zorganizowanych nie ma z tymi panami nic wspólnego.

Z Brzeszcz piszą nam: Z dawnych czasów jest tu zwyczaj na kopalni, iż jeżeli który górnik zachoruje lub zostanie potłuczony, to nie wolno go na wierzch wydać, bo taki jest nakaz p. Syski. Nigdzie jednak w żadnym regulaminie ani statucie niema takiego postanowienia. Właśnie statut pisze, że nie wolno zmuszać robotnika do pracy, a cóż dopiero chorego. Główną przyczyną zachorowań jest

niezdrowa woda, od której górnicy dostają boleści w żołądku.

Zapytujemy kierownika p. Paszka, czy tego nie można usunąć. Przy sposobności zwracamy uwagę nadsztygarowi p. M., ażeby sobie cicho siedział, bo kopalni nie przewróci.

Ponieważ kopalnia jest obecnie własnością państwa, wzywamy górników, aby z wszelkimi żalami zwracali się do organizacyi zawodowej, która wypracuje memoryał żądań górników. Memoryał ten będzie przedstawiony przez naszych posłów ministerstwu robót publicznych.

W Górach Luszowskich odbyły się w niedzielę dwa zgromadzenia publiczne z porządkiem dziennym: Wybory gminne, organizacya i prasa. Jedno zgromadzenie obradowało na Sierszy w lokalu partyjnym, drugie we wsi. Na obu referował redaktor tow. Muller z Krakowa. Zgromadzeni uznali konieczność wzięcia udziału w wyborach gminnych i napędzenia na cztery wiatry obecnej kliki z wójtem na czele, który miał sprzedać bez uchwały Rady gminnej kawałek gruntu gminnego żydowi Wachsbergowi. Nawet radni nie wiedzą dokładnie, jak to jest z tą sprzedażą.

Wójt chcąc utrzymać się nadal przy władzy nie rozpisał dotąd wyborów, mimo iż kadencya starej Rady gminnej dawno już upłynęła.

Wzywamy zatem starostwo w Chrzanowie, aby natychmiast nakazało wójtowi rozpisanie wyborów.

Memoryał Polski do mocarstw.

(Ciąg dalszy).

Zresztą i w Królestwie Polskiem język polski doznaje na każdym kroku ograniczeń. W sierpniu 1910 roku narzucono stowarzyszeniom prywatnym język rosyjski w bardzo szerokim zakresie. Szyldy muszą mieć napis rosyjski, wszelkie etykiety handlowe, ogłoszenia itd. muszą być drukowane i po rosyjsku.

Wszelkie objawy życia polskiego są krępowane w najwyższym stopniu. Prześladowanie prasy polskiej dochodzi do granic ostatecznych. Kary pieniężne i więzienne, sypiące się na prasę polską, są w rażącej dysproporcyi względem ilościowego stosunku wydawnictw polskich do prasy całego państwa. Zakres tematów, o których prasie polskiej pisać nie wolno, rozszerza się coraz bardziej. Rząd zakazuje obchodów jubileuszowych wybitnych pisarzy polskich, zjazdów czysto naukowych (np. chirurgów polskich) itp.

Specyalnem narzędziem rusyfikacyi i wogóle walki z Polakami, ich mową, religią, dążnościami narodowemi itd. stały się rosyjskie ciała reprezentacyjne — Duma państwowa i Rada państwa. Po rozwiązaniu drugiej Dumy car zmniejszył liczbę mondatów z Królestwa Polskiego z 37 do 14, przyczem ten czternasty mandat został przeznaczony dla Rosyanina. Takież same obowiązkowe trzy mandaty rosyjskie narzucono guberniom Wileńskiej i Kowieńskiej. Polakom na Litwie i Rusi poza temi dwiema guberniami prawie uniemożliwiono wybór własnych posłów przez utworzenie specyalnych kuryj.

Trzecia Duma zapisała się w pamięci Polaków całym szeregiem uchwał jaskrawie antypolskich. Pierwszą z nich było oderwanie od Królestwa Polskiego wschodnich powiatów gubernii Siedleckiej i Lubelskiej i utworzenie z nich odrębnej gubernii Chełmskiej. Na co nie odważył się rząd Rosyi despotycznej, to przeprowadziła Rosya „konstytucyjna“. Kawał ziemi, od wieków będący cząstką Polski, został oderwany od reszty ziem polskich i postawiony w warunki wzmocnionej i bezwzględnej rusyfikacyi. Duma poszła jeszcze dalej niż sam projekt rządowy, zaokrąglając określone przez rząd terytoryum gubernii Chełmskiej pasem ziemi, na którym obok 4082 prawosławnych (w znacznej części Polaków z języka) mieszka 104456 katolików, świadomych Polaków. Nowa gubernia ma zaledwie 31·32% prawosławnych (278311), natomiast katolicy wynoszą w niej 467432. Polski charakter nowej gubernii nie ulega więc wątpliwości. Tymczasem właśnie żywioł polski poddany jest w niej ograniczeniom pod każdym względem — od niemożności kupowania ziemi do zakazu uczenia się czytać i pisać po polsku. I właśnie dla zrusyfikowania i przeciągnięcia na prawosławie nierosyjskich i nieprawosławnych elementów tego kraju została stworzona gubernia Chełmska.

Jednym z najcięższych ciosów, wymierzonych przez Dumę Polakom, było uchwalenie wykupu przez rząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Skutkiem tego aktu tysiące pracowników kolejowych Polaków zostały na bruk wyrzucone, gdyż rząd systematycznie zastępuje ich Rosyanami. Również trzeciej Dumie i Radzie państwa zawdzięczać będą Polacy fakt, że projektowany (ale jeszcze nie wprowadzony) samorząd miejski w Królestwie będzie miał charakter wybitnie rusyfikacyjny i antypolski, gdyż język polski ma być usunięty nawet z samych obrad rad miejskich, nie mówiąc już o ich urzędowaniu wewnętrznem.

Na Rusi i w trzech guberniach Litwy został w roku 1911 wprowadzony samorząd ziemski o charakterze tak wybitnie antypolskim, że Polacy (stanowiący w tych guberniach przeważną część wielkich właścicieli ziemskich) prosili rząd raczej o zaniechanie całej reformy. Zresztą w trzech guberniach Litwy (Wileńska, Kowieńska, Grodzieńska), gdzie żywioł polski jest najsilniejszy i gdzie Rosyan prawie niema, nie wprowadzono samorządu ziemskiego wcale, nie mogąc zapobiedz korzystaniu z niego Polaków. I tu, tak jak wszędzie, wszelkie żywotne sprawy i interesy ekonomiczne, społeczne i kulturalne ludności zostały przyniesione w ofierze idei rusyfikacyi.

Rusyfikatorskiej działalności ciał reprezentacyjnych towarzyszą rusyfikatorskie zarządzenia miejscowych władz administracyjnych. Np. ukaz tolerancyjny z roku 1905 został prawie zupełnie unicestwiony w praktyce administracyi, która poprostu nie przyjmuje zgłoszeń osób, powracających do kościoła katolickiego (byłych unitów), i traktuje je, jako prawosławne w dalszym ciągu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NADESŁANE.

Najbliższe odjezdy okrętów linii Hamburg-Ameryka z Hamburga do Nowego Yorku: Parowiec „Imperator“ 20 sierpnia, „Pensylvania“ 23 sierpnia, „Patricia“ 30 sierpnia. Do Bostonu: Parowiec „Cleveland“ 26 sierpnia, „Cincinnati“ 6 września. Do Filadelfii: Parowiec „Prinz Adalbert“ 2 września. Do Kanady: Parowiec „Barcelona“ 29 sierpnia. Do północnej Brazylii: Parowiec „Rio Pardo“ 23 sierpnia, „Rugia“ 3 września. Do południowej Brazylii: Parowiec „Santa Rosa“ 29 sierpnia. Do La Platy: Parowiec „König Wilhelm II. 26 sierpnia, „Pap Vilano“ 2 września.

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie. W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu“, Kraków, Dunajewskiego l. 5, II. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Towarzysze!
Wzmacniajcie swą organizacyę!

Linia Hamburg—Ameryka
Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami
HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA
Hamburg—Brazylia | Hamburg—Afryka | Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata | Hamburg—Indye wsch. | Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia | Hamburg—środkowa Ameryka | Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya | | Hamburg—Meksyko
ANTWERPIA—KANADA.
Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.
Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.
O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Karntnerstrasse 38, albo do jej agenta we Lwowie, ul. Grodecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

TANIO kupuje się tylko w składzie HURTOWNYM.
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, ul. Szewska 13/19.



Sprzedaję towary po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką „Splendit“, nadzwyczaj płaski, kawalerski, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 11·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy Kor. 3 —. Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki złote damskie od Koron 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

MOJA ŻONA
i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze
›UNIKUM‹ MARGARYNĘ
Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.
Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Zdolnych agentów
poszukuje za stałą miesięczną pensyą w każdej miejscowości Austr. Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne.
Zgłoszenia przyjmuje Generalna reprezentacya
Kraków, ul. Dietla 73, Holzmann.



C. k. Ministerstwo, oraz c. k. Technologiczno-Przemysłowe Muzeum w Wiedniu uznały

»ASBIT«

wyrób krajowy (patent Nr. 41.756) za najlepsze i najpraktyczniejsze ogniotrwałe pokrycie dachów, gdyż składa się z jednolitej masy, podczas gdy inny łupek zlepiany z kilku warstw, w razie silniejszych mrozów łuszczy się, tracąc swą odporność na wszelkie zmiany powietrza.

ASBIT

jest niezrównanem, lekkiem, trwałem i najtańszem pokryciem dachów, nie wymaga żadnych reperacyi. Tani dowóz, piękny wygląd. Wielka oszczędność na wiązaniu.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ:

Reprezentacya krakowskiej fabryki łupku asbest. „ASBIT"

Szymon Feltscher, Kraków, ul. Blich 4. Telef. 1454

oraz zastępcy:

W Podgórzu: Antoni Dostal, budowniczy.
W Tarnowie: Inż. M. Reich i Architekt A. Siódmak.
W Wieliczce: Tow. rolniczo-okręgowe.

18.000 podziękowań od wdzięcznych uzdrowionych!

1.200 atestów [illegible]

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą:

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki: **Reumatyzmu, Gośćca, Nerwobóli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości** usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie i pewne!

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego **Ichtomentolu**

:: Laboratoryum chemiczne aptekarza ::
Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 30/7

Pocztą wysyła się franco (z opłaconą pocztą) **5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek franco za kor. 10·—, 25 flaszek franco kor. 23·—.**

Uwaga: Uprasza się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanem opakow. i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora.

Najlepsze czeskie źródło zakupna! **Tanie pierze!**



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona. za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

---

5 halerzy

kosztuje was tylko kartka korespondencyjna, którą możecie żądać mojego głównego katalogu z 4000 rycin, zawierającego bogaty wybór towarów użytkowych i stosownych podarunków okolicznościowych i który każdemu darmo i opłatnie wysyła

c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy

w Brüx Nr. 404 (Czechy).

Prawdziwe niklowe zegarki po kor. 4·20, kor. 5·— i wyżej. Niklowe budziki kor. 2·90. Harmonie kor. 5·—. Skrzypce kor. 5·80. Rewolwer koron 8·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Do Ameryki i Kanady. Kto chce jechać, czy to do Nowego Jorku i Stanów Zjednoczonych, czy też do Kanady **na zarobek**, ten najlepiej uczyni, jeżeli nie będzie używał pośrednictwa biur, które są tylko agencyami kompanii okrętowych, ale zwróci się do samej kompanii, **CANADIAN PACIFIC**, której reprezentacya na Galicyę znajduje się **w Krakowie** przy ul. **Pawiej 14** i we Lwowie przy ul. Grodeckiej 101. **Canadian Pacific** ma trzy linie okrętowe łączące Europę z Ameryką, a mianowicie: I. **Linia okrętowa z Tryestu**, odjazd okrętów raz na miesiąc; II. **Linia okrętowa z Antwerpii**, odjazd okrętów raz na tydzień; III. **Linia okrętowa z Liwerpoolu**, odjazd okrętów najwspanialej urządzonych i najszybszych, tylko z pierwszą i drugą klasą, raz na tydzień. — **Canadian Pacific** jest towarzystwem okrętowem kanadyjsko-angielskiem. Okręty angielskie tem się odznaczają, że nie posiadają międzypokładu, ale w III. klasie tylko kajuty na 2, 4, lub 6 osób, osobne sale jadalne i pokłady do spaceru na wolnem powietrzu. — **Sprzedaż biletów** kolejowych i kart okrętowych w głównem biurze **w Krakowie** przy ul. Pawiej L. 14. Na zapytanie listowne odpowiada się natychmiast.

Baczność! Kto sobie życzy tanio a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnem zaufaniem do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku **kilkuset Polaków** ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Więc każdy może dostać gwarancyę, jeżeli kogo z Ameryki wrócą otrzymuje swoje pieniądze napowrót. Opłata od kartki korespondencyjnej wynosi 10 hal, od listu 25 hal.

Po pouczenie i po szyfkarty udajcie się tylko na adres:

Główne Biuro Okrętowe
72 lange Nieuwstr. 72 Antwerpia (Belgien).

Patent austryacki 41756.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycia dachówkami

Lekkie i piękne, nie wymagają nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości

„ASBIT"

Łupek asbestowy, odporny na wiatry i zmiany powietrza.

Fabryka łupku asbestowego „ASBIT"

Spółka z ograniczoną poręką

Kraków

Fabryka ulica Sterowlślna L. 69.
Biuro centralne ul. Sterowlślna 48.

Dokładne kosztorysy podaje Fabryka za doniesieniem długości krokwi i kalenicy.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak końiczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe". Telefon 384.

Do sprzedania

4 morgi gruntu dobrego, w tem mieści się pół morga i 25 sążni łąki w obszarze kwadratowym. Położenie tego gruntu jest przy małej pochyłości, południowe, w Doluszycach przy samej Bochni. Kościół parafialny oddalony o 3 klm., stacya kolejowa blisko, szkoła ludowa w miejscu, za cenę kor. 6.400.

Zgłoszenia przyjmuje: Wincenty Majka, Raciechowice.



Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5